Ner 299. ROK 1836. PIĄTEK 30 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Sylwestra Papieża.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Lassota.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Réaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
7	27" 3."' 994	— 5°, 0	1."' 32	Pn. Wschodni średni	Pochmurno	
20 12	4. 386	— 4. 0	1. 41	„ „	„	
3	4. 386	— 4. 0	1, 42	„ „	„	
9	4 173	— 3. 0	1. 34	„ „	„	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Redakcya GAZETY KRAKOWSKIEJ *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; gdyż później zgłaszający się nie będą mogli odebrać pierwszych numerów Gazety, albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy odbijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdalej do dnia 1 Stycznia r. b. *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

— *Kraków.* —

Urzędnicy, Professorowie i Nauczyciele Instytutów naukowych W. M. Krakowa, przesłali do banku miłosierdzia 238 złp. na wsparcie ubogich, i tym sposobem uwalniają się od posyłania zwyczajnych na Nowy Rok biletów.

Część Polityczna.

— *Paryż 12 Grudnia.* —

Według wiadomości otrzymanych z Nantes, fregata *Andromeda*, na pokładzie której znajduje się młody Ludwik Bonaparte, była zmuszoną dla gwałtownej burzy, schronić się do jednego z portów hiszpańskich.

Przez pożar dzisiejszej nocy wybuchły, zamieniony został w perzynę dom, w którym Fieschi ustawił machinę piekielną.

Jedna z gazet zapewnia, że kobieta publiczna poznała ciało złodzieja, który chciał odebrać pieniędze urzędnikowi bankowemu. Nazwisko jego nie było jéj znane; wié jednak, że to był szuler z profesyi.

-- *Dnia 14 Grudnia.* —

Jeneralny kapitan królestw Granady i Jaen, przesłał ministrowi wojny następującą depeszę: Jaśnie wielmożny panie! Depesze które pan rychło z Alcala la Real otrzymasz, dadzą widzieć, iż powstańcy na głowę pobici, i przez dywizye nasze, które ani chwili pokoju im nie dawały, ścigani byli. Spodziewamy się całkowitego zniszczenia wojsk nieprzyjacielskich. — 30 listopada 1836 r.

A. Quiroga.

Rząd ogłosił dziś następujące depesze telegraficzne z Bajonny: 1) Dnia 9 grudnia. Doniesienia z Calahorra z d. 5 b. m. zapewniają, że hufiec Kabrery po drugiéj klęsce swojej dnia 3 grudnia, rozpierzchnął się na rozmaite strony w drobnych oddziałach, z których część chce się dostać na górę Cayo, reszta zaś do Sierra Cobellera. Irribarren wrócił do Nawarry. Narvaez przybył d. 28 do Ossuna i miał nadzieję, że doścignie nazajutrz Gomeza, od którego już tylko 4 legua był oddalony. -- 2) Dnia 12 grudnia. We-

dług doniesień z d. 10, Espartero, który stał na lewym brzegu rzeki Nervion, między Portugalette i Baracaldo, kazał napowrót most swój postawić. Karliści utwierdzają się na tymże samym brzegu, ażeby mu przeszkodzić w dostaniu się do Bilbao. Przed miastem pozostawili część artylleryi swojéj, a drugą umieścili na wzgórzach. Od dnia 1 grudnia nie strzelają już do Bilbao; zdaje się, że los tego miasta uważają zawisłym od działań jenerała Espartero.

Dnia 15 *Grudnia.*

Gazety tutejsze wyłącznie prawie zajmują się sprawą afrykańską, i wszystkie zdają się oczekiwać tylko najgorszego zamknięcia depeszy. *Journal de Paris* utrzymuje, iż się dowiedział z niezawodnego źródła, jakoby pozostała część depeszy następujące zawierała szczegóły: »W chwili, kiedy jedna kompania grenadyerów naprzód się posunęła, aby osadzić bramę del Cantara, około 2000 ludzi rzuciło się na nich, chcąc ich do odwrotu przymusić. Marszałek niechcąc armii swojéj, w tak smutnym stanie w jakim się ona już znajdowała, narażać na niepewne napadu dłuższego koleje, zdeterminował się na odwrot; wszakże odwrot ten bez zasmucających nierządów obejśdź się nie mógł. Wozy z żywnością zostały zrabowane przez naszych własnych żołnierzy; a mieszkańcy i wojsko z miasta, bezustanku ścigało armią; o wielorakie przyprawując ją straty.« — *Courier Français* mówi: »Smutne doniesienia od armii naszej expedycyjnéj, głębokie sprawiły wrażenie na umyśle tych deputowanych, którzy w Paryżu są obecnymi. Okładają oni ministeryum zarzutami za te trudności, jakie czyniono naglącém prośbom marszałka Clauzel, kiedy ten jeszcze przy końcu września p. Rancé do Francyi był wyprawił. Postępowaniu ministrów przypisują oni najgłówniejszą nieszczęścia winę. Wnosząc z téj energicznéj mowy, którą powzięliśmy z ust jedengo z bardzo umiarkowanych członków, pokazuje się, że algierska kwestya przy otwarciu posiedzenia wprowadzić się mająca, nie mniejszym kłopotem nabawi ministeryum, jak i sprawa hiszpańska.« — *Dziennik sporów* w następujący sposób wynurza się dzisiaj: »Dalszy ciąg depeszy potwierdził smutne przewidywania nasze, wczoraj objawione. Wojsko nasze znalazło się zmuszoném cofnąć się do Bona; żal nam odwagi żołniérza, która się na nic nie zdała; żal nam wielorakich strat, których żadne nie uwieńczyło zwycięstwo; my nie wątpiemy, że Francya żałość naszą podziela, a to spółczucie narodu niechaj się stanie piérwszą pociechą, jaką afrykańskim żołniérzom naszym przynosim. Rząd nie zaniedba zapewne podać im inną jeszcze nagrodę, nastręczyć sposobność do pomszczenia się za tę krzywdę sławie ich oręża. My nie możemy pojąć, jak w chwili obecnéj oprócz jednego uczucia, a żalu za poległymi bracią naszymi, inne jakie w sercu uczucia mieścić można. Uczucie to w sercu naszém tłumi wszystkie inne, albo raczéj jeszcze jednę budzi w nas nadzieję, że stałość nasza w obliczu nieprzyjaciela uświęci śmierć naszych walecznych; że ziemi krwią ich napojonéj, bronić będziemy; że jéj panami zostaniemy! Nieludźmy się! klęska jaką poniósł marszałek Clauzel, w imię honoru narodu, nowe wkłada na nas obowiązki do nowych wzywa nas ofiar! Gdybyśmy cios ten z pokorą znosić mieli zamiar, musielibyśmy wtedy z Afryki ustąpić, i odwrot nasz z pod Konstantyny do Toulonu ciągnąć. Prawda że niemożemy zostać w Afryce jako zwyciężeni jako zbiegowie, których by pogarda i broń Arabów otoczyła i w przystani jakiéj zamkniętych trzymała; ależ i o wystąpieniu z Algieru równie myśléć nam się nie godzi. — Przeciwnicy i stronnicy kolonizacyi, musiemy się dzisiaj wspólném uczuciem sprzymierzyć, musiemy się zgodzić, iż Francya klęski marszałka Clauzel pomścić się powinna. Tak naprzód honorowi Francyi zadość uczynimy; potém rozbierzemy na nowo, czego interes nasz wymaga. — Tymczasem, niektóre osoby zdają się tego być zdania, że porażka marszałka nastręcza sposobność, przeciwko

ministeryum nieprzyjaźnie wystąpić. Co do nas, my się nie wdamy w podobne rozprawy, które za nadto bagatelnemi nam się zdają. Jeżeli ten przedmiot na mównicy do rozbioru podanym zostanie, wtedy dopiero patrzéć będziemy kto jest winien; kto za dobry skutek wyprawy zaręczał; kto zapewniał, że dość wojska, że dobra i przyjazna pora, że Konstantyna bez krwi rozlewu w ręce nasze dostać się musi. Dopóki czas ten nie przyjdzie, wykrzykiwania i rozprawy niewcześne i nieprzystojne dla nas byłyby.«

— *Z Madrytu 7 Grudnia* —

Wczoraj wieczorem do ministerstwa wojny przyszło doniesienie, że Gomez na czele 8000nego korpusu wszedł do la Mancha. Z 4 na 5 przepędził on noc we młynie de la Mota; skąd jedną część wojska do Belmonte, drugą do Villamagor wyprawił. Sam Gomez w dniu 5 wieczorem znajdował się był w małem miasteczku Horcajo de Santjago. Zapewniają niektórzy, iż on w téj chwili znajduje się o pięć godzin od Aranjuez, inni znowu utrzymują, iż on się zwrócił w kierunku Tarasconu. Zdaje się, iż Gomez w pochodzie swoim téj saméj drogi trzymać się chciałby, którą Cabrera postępował.

Dywizya jenerała Alaix, nad którą dowództwo objął był brygadyer Narvaez zbuntowała się, jak opowiadają, przeciwko niemu i domagała się powrócenia jej poprzedniego dowódzcy.

Memorial Bordelais w numerze swoim z 12 b. m. zawiera następujący rapport o poruszeniach jenerała Gomeza: »W dniu 29 Gomez na czele 9000 korpusu wkroczył był do Ossuna i z tamtąd wyruszył z największym pośpiechem przez górę Jaen ku granicom Andaluzyi, które jak się zdaje przeszedł pod Despenaperros w dniu 2 grudnia. Mówią nawet iż wkroczył do prowincyi la Mancha; ponieważ na dniu 3 wiadomość o jego przybyciu wielką rozsiała trwogę w mieście Manzanares. Manzanares jest to miasto 10 000 ludności liczące, na 10 godzin od Sierra Morena, a 29 od Madrytu oddalone. Gomez tym sposobem zniweczył plany jenerałów Narvaez Alaix i Ribero, którzy w głębi Andaluzyi znajdując się, obecnie tylko bardzo zwolna cofać się mogą, kiedy tymczasem Gomez swobodnie kraj cały przebiegać może w kierunku jaki mu się najlepszym zdawać będzie.

G. P. S.

— *Portugalia* —

Zdaje się, że miguelistowscy emisaryjusze nie bez skutku wpływają na wojsko w Alemtejo. Na północy, po drugiéj stronie Duero, jakiś francuzki pułkownik z pewną liczbą miguelistów rozłożył się w blizkości Bragi w zamiarze rekrutowania dla Don Miguela; jednakże wyprawiono przeciw nim gwardyę narodową, która podpułkownika Joao Carvalho Rozę i wielu jego towarzyszy pojmała. — Nie daleko wybrzeży ciągle krążyły, jeden francuzki, dwa angielskie i trzy portugalskie okręty wojenne, w zamiarze przeszkodzenia wylądowaniu miguelistów. »Liberal,« niedawno ścigał jakiś podejrzany okręt, który uszedł w ciemnościach nocy.

— *Ameryka.* —

Podług doniesień północno-amerykańskich dzienników, jenerał Brawo mianowany został dowódzcą 12 tysięcznego mexykańskiego wojska, które przeznaczone jest na pobicie Texas. Oddział 2000 żołnierza miał z miasta Mexyku wyruszyć na północ, ale się oparł temu rozkazowi, pokądby mu żołdu nie wypłacono. Zresztą rząd złożył 800,000 dollarów, na wyekwipowanie tego wojska. Wygnany przed kilką laty dawniejszy prezydent Bustamente wezwany został aby wrócił do Mexyku. Codziennie oczekują go z Francyi; zdaje się, że znowu prezydentem mianowany zostanie. Sądzą, iż będzie to jedyny człowiek, który rzecz pospolitę Mexykańską z rozpaczającéj toni wydźwignie. W Texas wszystko przybiera stałą i spokojną postać. Prezydent Burnet otworzył pierwszy texański kongres sprawozdaniem; jest to bardzo szczegółowy rys, który dzieje walki Texanów w ostatnim roku opisuje, i świetne widoki sławy i pomyślności na przyszłość wróży.

ROZMAITOŚCI.

W Londynie przyszła nie dawno pewna młoda i modnie ustrojona dama z pierwszym rankiem do bióra policyi, i odezwała się w te słowa do sędziego: »Mogę mieć zaszczyt mówienia z wćpanem dobrodziejem?«—»Jestem na jej usługi, tylko proszę mówić nieco głośniej. Czem sobię rozkażesz pani służyć?« (Dama rumieni się zaambarasowana). »Ach, mój Boże! mój kochany panie, to rzecz zbyt delikatna.« —Jednakże wiedzieć ją muszę, jeźli nią mam służyć pani.« (Wzruszenie damy coraz się powiększa.) »Mój Boże, mój Boże! czy nie mogłabym z wćpanem mówić między czteroma oczyma.«—»Jako z osobą urzędową? nie, pani.« Co za papier masz pani w ręku? czy może chcesz podać swoje przedstawienie na piśmie?«—»Nie, mój panie, chcę tylko przysiądz... tak, chce przysiądz najuroczyściéj...«—»Lecz cóż pani chcesz zaprzysiądz?« (Dama podnosi obie ręce w górę i wstrząsa niemi konwulsyjnie.) »Wierność mój panie! wierność wieczystą.« — »Kto pani jesteś, i gdzie mieszkasz?« — »Darnj waćpan, że mu mego nazwiska i mieszkania powiedzieć nie mogę, mam do tego ważne powody. Lecz powiem co mię tu sprowadza. Mój mąż ma zamiar wyjechać na stały ląd, gdzie czas niejaki zabawi, a ja chcę wćpanu złożyć uroczystą przysięgę... (na w pół omdlała).« — »Uroczystą przysięgę! na jaki koniec?«—»Że mężowi memu zostanę wierną, i że go kochać będę przez cały czas jego niebytności.«—»Żałuję, moja pani, że nie jest w mojéj mocy przyjąć tak moralnéj przysięgi; nie należy to do mojego urzędu.« —»Bardzo dobrze, mój panie! lecz bądź tak dobry, i daj mi to na piśmie, z czegoby mój mąż mógł się przekonać, żem była tu'aj, chcąc mu złożyć przysięgę wierności.« — »I tego zrobić nie mogę.« A młoda pani oddalila się w wielkim smutku.

Jan Loke, filozof angielski, gniewał się zawsze gdy widział ludzi rozumnych, zasiadających do gry; takowa zabawa stosowna była, jego zdaniem, tylko dla ludzi nie myślących, którzy inaczéj przepędzić czasu nie umieli. Xiążę Buckhingham, lord Halifax i kilku innych, ukształceniem i wysokiemi zdolnościami odznaczających się panów, zeszło się razem do lorda Ashley, był tam i Loke. Zaraz po pierwszém przywitaniu przyniesiono karty, a wszyscy zasiedli natychmiast do gry, ucinając wszelką inną rozmowę. Loke który do gry nie należał, przypatrywał się jéj przez czas niejaki, potem siadł przy stoliku, w kącie pokoju, dobył pulares i pisał z wielką uwagą. »Co tam pisze Sir?« zapytał po niejakim czasie jeden z grających, który to postrzegł. »Milordzie!« odrzekł Loke, »staram się korzystać z chwili obecnéj, jak tylko mogę nalepiéj; albowiem mając zaszczyt być przytomnym zgromadzeniu najświatlejszych mężów Anglii, sądzę, iż nic lepszego uczynić nie mogę jak spisać ich rozmowę. Mam już właśnie wszystko, cokolwiek od godziny mówili, czy chcecie panowie, abym wam to przeczytał.« Wszyscy wypraszali się od przeczytania, bo wiedzieli to dokładnie, jak śmieszną graliby rolę w artykule w ten sposób ułożonym. Rzucili więc karty, i rozmawiali o rzeczach, odpowiednich ich światłu i ukształceniu. R.L.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA
Od dnia 29 do dnia 30 Grudnia.
Zieleński Piotr z Polski; Herbicka, Zamojski Nikodem, Hermann Jan, z Galicyi.
Wyjechali z Krakowa.
Bzowski Kazimierz; do Galicyi.

Doniesienia.

Właściciel realności pod L. 137 gminy 9 miejskiej podaje do publicznéj wiadomości, iż jest w chęci sprzedać tę realność z wolnéj ręki za summę złp. 18,000.—Któ z pretendentów życzyłby sobie takową nabydź z wolnéj ręki, zechce się zgłosić do właściciela téjże pod L. 118 na dole mieszkającego przy ulicy Grodzkiej w godzinach od 9 zrana do 2 zpołudnia. (3r.)

Do dzisiejszego Nru. dołącza się spis Roślin i nasion ogr: Bot: Krakowskiego na sprzedaż wystawionych.